Nr. 107. We Lwowie, Czwartek dnia 9. Maja 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 8, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 8. maja.

Półurzędowo donoszą, że jako najdalszy termin zwołania delegacyj oznaczono dzień 12. czerwca, może jednak delegacje zbiorą się już pierwszych dni czerwca.

Pod przewodnictwem dep. br. Pirqueta udała się wczoraj do hr. Taaffego deputacja Towarzystwa dla podniesienia frekwencji obcych we Wiedniu, i wręczyła mu memorjał z prośbą, ażeby położył kres agitacjom antisemickim, które kompromitują Wiedeń i na ruch obcych niekorzystnie wpływają. Hr. Taaffe odpowiedział, że istniejące ustawy nie pozwalają mu skutecznie działać przeciw prasie i antisemickim towarzystwom, że jednak w danym razie, jak np. w sprawie strejku tramwajowego, używa przeciw wykraczającym całej surowości prawa. Z Pragi zawiadomiło 99 handlarzy zboża wiedeński komitet targowy, że skutkiem panującego dziś w Wiedniu antisemityzmu nie wezmą udziału w targu zbożowym. Są to wszystko tylko sztuczki, które będą owszem wodą na młyn antisemitów. Przy wczorajszych wyborach do Rad dzielnicznych we Wiedniu z drugiej kurji wyborczej wyszło 21 liberałów i 10 antisemitów, a w 5 wypadkach odbędzie się wybór ściślejszy.

Według rzymskiego telegramu *Nowej Pressy,* rokowania między Rosją a Watykanem napotkały na wielkie trudności, tak że się może całkiem rozbiją. Dotychczas osiągnięto tylko zamianowanie trzech biskupów.

Piękna mowa p. Kościelskiego, wygłoszona w pruskiej Izbie panów, dała *Gaz. Koloń.* powód do napaści nietylko na mowcę, ale i na Polaków w ogóle. Wywodzi ona, że Polacy przerzucać się poczynają na stronę rosyjską, że się między nimi szerzą idee panslawistyczne, i ztąd wyprowadza wniosek, iż jest obowiązkiem Niemców „wszelkiemi prawnemi środkami dążyć do wzmocnienia niemieckiego żywiołu w dzielnicach wschodnich“ — jak gdyby tych środków prawnych (!!) nie użyto już tyle i takich, że trudno już dziś chyba o wymyślenie nowych. Dobrą też odpowiedź na ten artykuł daje organ centrum, *Germania.* Pisze ona:

„Germanizatorowie czują od czasu do czasu potrzebę uspokojenia swego sumienia. Czynią to oni wmawiając w siebie, że Polacy są zaciętymi wrogami Niemców po wszystkie wieki, i ztąd wywodzą z upodobaniem morał, że Niemcom dozwolony jest każdy środek w walce przeciw Polakom. Tak też czyni znany z antipolskiego fanatyzmu poznański korespondent *Kölnische Ztg.* Jegomość ten wychodzi z zupełnie dowolnego a na niczem nieopartego założenia, że „w walce decydującej przeciw Słowianom“ Polacy staną po stronie Rosji, i ztąd dochodzi do argumentu Katona: *Poloniam esse delendam.*

„Nie ma żadnych dowodów przerzucania się Polaków na stronę Rosji. Polacy nie uważają się za naród pokrewny z tatarskimi Moskalami ani pod względem narodowości ani też wiary, upatrując w nich raczej brutalnego ciemięzcę polskiej niezależności, jako też politycznej i kościelnej swobody. Przekonanie to, niepodzielane chyba tylko przez kilku szaławiłów, stanowi niedający się niczem wypełnić przedział, a tylko wtenczas ustałaby różnica, gdyby się udało w Polakach osłabić katolicyzm i przeciągnąć ich na szyzmę. Bogu dzięki, nie ma na to żadnych widoków. Polacy jedyni pomiędzy Słowianami nie żywią żadnych sympatyj dla Rosji i jej panslawizmu, bo znają Rosjan z doświadczenia. Stąd też należałoby na walkę decydującą pozyskać sympatje Polaków, a nie wzbudzać w nich nienawiści środkami gwałtowniczemi. Austrja uczyniła to w Galicji i może na Polaków równie liczyć jak na Tyrolczyków. U nas jednak ratunku szukają w surowości, która nigdy nie zdobywa przyjaciół. Co po raz tysiączny poznańscy szowiniści niemieccy przytaczają o polonizacji i niebezpieczeństwie ze strony Polaków, nie zasługuje na odpowiedź, ponieważ wszystko opiera się na „berychtach“, już dostatecznie scharakteryzowanych“.

Telegram *Berl. Tgbl.* donosi o pogłosce, według której w guberniach siedleckiej i suwalskiej wszyscy urzędnicy nieprawosławni mają być zastąpieni prawosławnymi, aby położyć zaporę biorącej tam jakoby przewagę propagandzie katolickiej.

Rosyjski minister spraw wewn. hr. Dymitr Tołstoj, zagorzały reakcjonista, umarł.

Japoński książę Takechito Arisugawa zajął wraz ze swą świtą apartamenta w zachodniej połowie carskiego pałacu Zimowego. Minister spraw zagranicznych złożył wizytę księciu, który wkrótce go rewizytował. D. 5. bm. złożył książę carstwu wizytę w Gatczynie i przywiózł carowej order wraz z pismem cesarzowej japońskiej. Dziś ma być obiad galowy na cześć księcia.

Jak z Londynu donoszą, ambasador angielski w Petersburgu Morier napisał przedmowę do relacji o finansowem położeniu Rosji, w którem zwracając uwagę lorda Salisburego na dziwnie pomyślny zwrot w tym względzie za krótkich rządów ministra skarbu Wysznegradzkiego, wykazuje, że jest to okoliczność wielce doniosła. Żaden geniusz finansowy nie zdołałby tego dokazać, gdyby nie miał pewności, że rozległych planów jego nie wywrócą kombinacje wojenne. Handel i przemysł w Rosji dźwignęły się ze stanu rozpaczliwego, szerzy się otucha i każdy poddany carski zaczyna pojmować, że dla dalszego pomyślnego rozwoju potrzebnym jest pokój.

Głosy berlińskiej prasy rządowej przeciw Szwajcarji są coraz ostrzejsze. *Reichsanz.* publikuje wszystkie akta i protokoły w sprawie Wohlgemutha, tosamo uczynił rząd szwajcarski. Wohlgemuth składał wczoraj w Berlinie protokół w ministerstwie spraw zewnętrznych, oświadczył, że jest niewinny i wymyślał na władze szwajcarskie.

Jak z Zanzibaru słychać, Wissmann jeszcze w maju uderzy na Buszirego.

Na uroczystości otwarcia wystawy paryskiej tylko Austrja i Rosja nie były przez nikogo reprezentowane, z innych poselstw znajdowali się tu i owdzie chargés d'affaires, tudzież posłowie amerykański, meksykański, duński, perski, serbski, rumuński, szwedzki i szwajcarski byli obecni.

Uważać można za znamię bardzo charakterystyczne, że właśnie w chwili otwarcia uroczystości jubileuszowych w republikańskiej Francji odznaczony został ambasador niemiecki w Paryżu hr. Münster orderem Orła czarnego w uznaniu zasług jego „około utrzymywania dobrych stosunków z Francją“. *Nordd. Allg. Ztg.* zaś chwali wersalską mowę Carnota, że jest ona umiarkowanem uznaniem zasad demokratycznych, „gdyż nie ludowi, jak to czyniono w roku 1870, ale prawom, jako wyraz woli ludu ustanowionym naczelne zwierzchnictwo przyznaje.“

Organ hr. Kalnokiego, *Frmdbltt* pisze: „Nikt nie śmie zaprzeczyć, że tylko rewolucja wyratowała Francję ze stanu rozpaczliwego i na państwo nowożytne ją przeobraziła, że wynikłe ztąd postępy odbiły się zbawiennie także w reszcie Europy.“ Dalej narzeka *Frmdbltt* na ciągłe przewroty we Francji, które nie pozwalają republice stać się silną, tudzież na radykalizm, który mniema, że rewolucja musi być ciągłą anarchią, i parlamentarną republikę w obecne niebezpieczeństwa wtrącił.

Ojciec św. przyjmował onegdaj trzystu pielgrzymów francuskich, którzy go kilka razy powtórzonym okrzykiem: „Niech żyje papież-król!“ powitali.

Papież wystosował do biskupa kremońskiego Bonomellego, który wystąpił był w broszurze za pojednaniem papieztwa z Włochami i następnie papieża przeprosił — pismo, w którem mu gratuluje, że się poddał, jak niegdyś Fenelon, i oświadcza: „Kwestję rzymską należy oceniać nie według chwilowych okoliczności, ale według wiekuistych zasad prawa, te zaś zakazują papieżowi być zależnym od innego państwa, o czem też katolicy zawsze pamiętać winni“.

Rządowi włoskiemu przedłożono projekt powiększenia portu w Wenecji, na co $7\frac{1}{2}$ mil. fr. potrzeba.

Usiłowania radykałów włoskich, aby po wszystkich miastach urządzić w dniu 5. bm. wielkie manifestacje na wyrażenie sympatji dla uroczystości jubileuszowych francuskich, spełzły na niczem i nie udały się nawet w Medjolanie. W bankiecie urządzonym w tym celu, wzięło udział tylko 97 osób, między niemi 10 deputowanych lewicy. W Medjolanie odkryła policja dwa kluby anarchistyczne, które właśnie w dniu tym odbywały tajne swe posiedzenia, i zabrała drukowane ich programy.

Prasa rosyjska znacznie ochłódła w sympatjach swoich dla rejencji serbskiej. *Graždanin* zarzuca jej brak szczerości i domyśla się, że z Risticzem na czele zawarła z Milanem tajny układ, który ją zniewala, w sprawie powrotu Natalii stać po stronie Milana.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się dalsza dyskusja szczegółowa nad budżetem ministerstwa rolnictwa.

Młodoczech Kaunic, omawiając stosunki praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego, podniósł stosunki robotników w Kladnie, gdzie robotnicy bywają wyzyskiwani. Rząd nic nie wie o tem, tak jak podczas zmowy woźniców tramwajowych, gdzie całe pułki wyruszyły do walki z ludem z okrzykiem: „Za ojczyznę i Reitzesa et Comp.“, i wyraża przytem życzenie, aby minister rolnictwa nigdy nie był zmuszonym do uciekania się do podobnych środków.

W odpowiedzi na to hr. Falkenhayn oświadcza, iż nie chce odpowiadać mowcy poprzedniemu zbyt serjo, który zrobił skok od Kladna do Hernals, tem bardziej, że poruszone przezeń sprawy nie stoją w żadnym związku z porządkiem dziennym. Minister odpiera twierdzenie, jakoby rząd nic nie robił celem zapobieżenia przypuszczalnym nieporządkom, przyczem przypomina, iż rząd już od dość dawna przedłożył nowelę do ogólnej ustawy górniczej, aby usunąć spowodowane przez teraźniejsze ustawodawstwo niedostatki. (Oklaski.)

P. Turck ganił roztrwanianie domen państwowych za bezcen. P. Exner żądał lepszej dotacji wiedeńskiej akademii rolniczej.

Przy etacie ministerstwa sprawiedliwości zabrał głos Foregger. Mówił on przeciw zamierzonym przez Czechów zmianom języka w najwyższym trybunale, żądał reformy ustawy prasowej, obliczył, że od czasu objęcia urzędowania przez ministra Schönborna było 1295 publikowanych konfiskat, a z tych 730 z powodu obrazy domu cesarskiego, i apeluje do ministra, aby położył koniec sprawiedliwości policyjno-gabinetowej, która stała się skandalem publicznym. Niesprawiedliwość posuwa się tak daleko, że ludność zaczyna wątpić w poczucie sprawiedliwości u naszych sędziów. Mowca dotyka sądownictwa galicyjskiego, szczegółowo omawia słowieńskie, występuje przeciw słowianizowaniu sądów.

Przy końcu posiedzenia odpowiedział minister Schönborn na interpelację Kronawettra w sprawie Dwernickiego. Schönborn oświadcza, że urzędowo dopiero z interpelacji dowiedział się o fakcie, że jednak ministerjum spraw zewnętrznych, skutkiem prywatnej interwencji kilku posłów Koła polskiego, poczyniło jeszcze przed interpelacją dochodzenia w tej sprawie. Od wyniku tych badań zależeć będzie, czy i jakie rząd przedsięweźmie kroki na korzyść Dwernickiego.

Krauss interpeluje względem uwolnienia nauczycieli od dodatków do podatku dochodowego. Następne posiedzenie dziś.

* * *

Klubom rozdaną została nowela Chamca, która zaprowadza niektóre ulgi w opłatach należytościowych, a nakłada za to podatek na totalizatora (zakłady przy wyścigach konnych).

Klub Liechtensteina oświadczył się stanowczo przeciw nowelom szkolnym. Klub Hohenwarta oświadczył, że bez zmian pod względem autonomicznym i wyznaniowym przyjąć ich niepodobna.

Motywa

do projektu ustawy o zmianie kilku paragrafów ustawy o szkołach ludowych

powołują się na doświadczenia, które w ministerstwie oświaty poczyniono na polu szkół ludowych od samego początku prawomocności państwowej ustawy szkolnej z r. 1869, jakoteż na życzenia, które odzywały się ze sfer zawodowych, i ze sfer samejże ludności. Zmieniony nowym projektem tekst § 5. rzeczonej ustawy szkolnej, zgodny w tej formie z zasadą, wyrzeczoną w ustawie z 25. maja 1868 r., że staranie o naukę religii pozostawione jest Kościołowi lub korporacji wyznaniowej, wypowiada tylko, że rozporządzenia o nauce religii i ćwiczeniach religijnych należą w pierwszym rzędzie do władzy duchownej, która ma posiadać także głos decydujący co do liczby godzin, którą się na naukę religii przeznacza. Dopiero gdyby rozporządzenia władzy kościelnej wydawały się z jakiegobądź względu niestosownemi, państwowa władza szkolna będzie powołaną zarządzić inaczej. Że w takich razach krajowa władza szkolna ma porozumiewać się z władzą kościelną, a orzeczenie ostateczne do samego ministra ma należeć, tem myśli rząd zapobiedz zatargom, które ze stanowiska szkoły byłyby godne pożałowania.

Nauka religii — mówią dalej motywa — należy do ważnych zadań szkoły ludowej, i nie powinna pod żadnym względem być uważaną za przedmiot niższy od innych przedmiotów nauki; ztąd też stanowisko nauczyciela religii nie może być inne niż nauczyciela świeckiego. Rządowi zależy na tem, żeby zasada ta, której szczegółowe przeprowadzenie pozostawić trzeba regulaminowi szkolnemu i naukowemu, już w samej ustawie była wypowiedzianą.

W nowym tekście § 21. ulgi co do uczęszczania do szkoły, postanowione nowelą z roku 1883 dla dzieci wiejskich, są rozszerzone także na miasteczka, a to z uwagi, że faktycznie nie ma wielkiej różnicy między wsiami a miasteczkami.

W § 54. nowe jest postanowienie o osobnych senatach dyscyplinarnych przy krajowych władzach szkolnych. Postanowienie to ma na celu uproszczenie toku spraw dyscyplinarnych, jakoteż większą jednolitość, ale zarazem i większą sprężystość w wykonywaniu prawa dyscyplinarnego.

§ 71. zawiera ściślejsze określenie organów powołanych do nadzoru nad prywatnemi szkołami ludowemi.

O § 72. mówią motywa co następuje: Już w formie teraźniejszej paragraf ten nastręcza możność zwolnienia gminy z obowiązku zakładania nowej szkoły, jeżeli wyposażony prawem publicznego zakład prywatny czyni zadość potrzebie. Zasadę tę utrzymuje nowy tekst paragrafu, ściślej tylko wyrażając intencję odnośnego ustępu ustawy z r. 1869. Oprócz tego atoli rząd ma tu inną jeszcze okoliczność na względzie. Nie bez słuszności często utrzymywano, że nie godzi się nakładać porówno z innemi członkami gminy ciężarów utrzymywania szkół publicznych na tych, którzy utrzymują takie zakłady, które całem urządzeniem swem mogą zastąpić szkołę publiczną, a przez to ujmują gminie i funduszowi szkolnemu ciężaru pod względem prawnego obowiązku utrzymywania szkoły publicznej. Szczególnie często uskarżały na to zbory protestanckie, utrzymujące własne szkoły wyznaniowe; ale rozumie się samo przez się, że zwolnienie od ciężarów na rzecz szkół publicznych może być zastosowane także do utrzymujących inne szkoły prywatne. Z pewnością słuszność przemawia za tem, żeby, jeżeli szkoła prywatna zupełnie lub w części zwalnia gminę od ciężaru utrzymywania szkoły publicznej, członkowie utrzymujący tę szkołę prywatną otrzymali w jakiejkolwiek formie wynagrodzenie. Jak zaś w ogóle szczegółowe postanowienia o nakładach na szkoły ludowe należą do ustawodawstwa krajowego, tak i w tym względzie rząd w projekcie niniejszym musiał ograniczyć się na zasadniczej tylko wzmiance.

W sprawie budowy

nowych drugorzędnych dróg żelaznych w Galicji.

W różnych okolicach kraju naszego odzywają się coraz częściej głosy, domagające się utworzenia nowych dróg kolejowych, ułatwiających przewóz płodów ziemnych. Praktyka codzienna stwierdza również, iż transport towarów na drogach zwykłych staje się coraz kosztowniejszym. Przewozem płodów rolniczych trudnią się przeważnie włościanie rolnicy, których liche furmanki na dalsze odległości użyte być nie mogą, a w niektórych porach roku a mianowicie w czasie zajęć gospodarskich przewóz towaru staje się wprost niemożliwym.

Na większe targi więc nie dostawiamy produktów naszych we właściwym czasie tj. gdy popyt jest największym tak, że targi już nawet nie mogą liczyć na punktualną dostawę w pewnym ściśle oznaczonym terminie.

Skuteczna konkurencja w tym kierunku z innemi krajami koronnemi i z zagranicą byłaby bardzo pożądaną.

Ponieważ pojęcia ogółu, co do warunków powstania nowych dróg żelaznych, po największej części nie są na doświadczeniu oparte, przeto sądzimy, że kilku słowy w tym względzie przyczyni się do rozpoznania sprawy, a tem samem obudzić się może ruch dodatni w tym kierunku.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że wszelkie projekta linij kolejowych, idących równolegle do istniejących, już wybudowanych kolei głównych, nie mają racji bytu i nie mogą liczyć na powodzenie. Kraj nasz nie jest tak bogaty, by konkurencja wzajemna dwóch lub więcej kolei była korzystną, a tem mniej bezpieczną. Do konkurencji takiej nie stanie powiększona ilość towaru, bo z jednej beczki natoczyć można jednym lub trzema otworami zawsze tylko tyle płynu, ile go beczka zawiera. Walka konkurencyjna kończy się zwykle upadkiem finansowym młodszego, mniej w doświadczenia bogatego przeciwnika, który konkurencję wywołać usiłował i siły swoje przeliczył. Z tej okazji korzysta przedewszystkiem towar zagraniczny, wkraczając do kraju, a kraj ponosi nieobliczone szkody.

Istniejące już w Galicji koleje główne jak kolej Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowiecka, otrzymują pomoc rządową w formie gwarantowanej subwencji; inne zaś koleje stojące wprost pod zarządem państwowym przynoszą dochód tak mały, iż zaledwo pokrywają nim koszta ruchu i administracji. Rząd zatem nie przyzna nigdy gwarancji dochodu takiej linii, któraby tworzyła konkurencję kolejom już istniejącym, a na które fundusz państwowy już i tak znaczne sumy łoży. Nietylko więc równoległe drogi żelazne, ale także i poprzeczne, o ileby były konkurencyjnemi, nie mogą mieć powodzenia w naszym kraju. W takich warunkach trudnem byłoby nawet wynaleźć kapitał potrzebny na budowę kolei, gdyż w dzisiejszych stosunkach, instytucje finansowe i prywatni kapitaliści żądają wpierw dokładnego obliczenia rentowności linii projektowanej i rozważają wszelkie okoliczności *pro* i *contra*, by przyjść do wniosku, czy kapitał wyłożony na budowę będzie dostatecznie oprocentowanym, czyli nie.

Projekta zatem nowych linii powinne mieć na oku głównie interesa miejscowe danej okolicy, którą połączyć mają z jedną z kolei głównych już istniejących, i tak jako rzeki mniejsze wzmacniają wodami wielkie rzeki spławne, tak koleje te powinny dowozić towar do kolei

---

Jokaj o arcyks. Rudolfie.

Na uroczystem posiedzeniu akademii nauk w Budapeszcie, odbytem w niedzielę 5. maja b. r. zabrał głos Maurycy Jokai, aby złożyć hołd pamięci arcks. Rudolfa, z którym ściśle za życia wielkiego nieboszczyka łączyły go stosunki. Główna treść tej mowy znana już jest z depesz, chcielibyśmy jednak wejść w jej szczegóły, Jokai bowiem nie poprzestał na szablonowem uczczeniu pamięci następcy tronu, lecz w śmiałych rysach starał się nakreślić charakter tej wybitnej dziejowej postaci.

Arcks. Rudolf — są słowa znakomitego pisarza — był prawdziwym przedstawicielem tej epoki, w której miecz i pióro nawzajem nauczyły się cenić. Pokrzepiało też wszystkie ludy przeświadczenie, iż ten, który miał kiedyś stanąć na czele armii, zajął naczelne miejsce także wśród prac pokoju.

Z natury obdarzony najszlachetniejszymi popędami, zdrowym poglądem i wielostronnym talentem, dojrzał pod okiem szczęśliwie dobranych wychowawców na chlubę swego wieku.

Wykształcenie jego było równie rozległe jak gruntowne, a biblioteka arcyksięcia mieszcząca tysiące tomów świadczy, iż etnografia i fizyka stanowiły najulubieńsze przedmioty jego studjów. Predylekcję tę manifestował zresztą niejednokrotnie czynami. Tak np. sumę otrzymaną w dniu uznania go pełnoletnim od swego ojca chrzestnego arcks. Karola Ludwika, ofiarował podróżnikowi afrykańskiemu Marno, na cele ekspedycji [illegible]owej. A o czem dowiedział się z książek, to studjował arcyksiążę dalej w tej wielkiej księdze, którą zwiemy przyrodą. Towarzyszyła mu w tem dzielność wojownika i żądza wiedzy, jaka cechuje analizującego badacza.

Namiętnie lubiał łowy na grubego zwierza. Wybierał się na nie zawsze z pojedynką, powiadał bowiem: „Jeśli mam tylko jeden strzał do dyspozycji, to zmuszony jestem dobrze i pewnie celować“. Jakoż strzał nigdy nie zawiódł; arcyksiążę dopuszczał zwierza do wyjścia lufy prawie.

A ten sam łowiec, który w Siedmiogrodzie ubijał niedźwiedzie, w Egipcie i Palestynie hyeny, szakale i wilki, podnosił veto, gdy chciano tępić wróble świerkające na drzewach ogrodu przed burgiem: „Nie mógłbym spojrzeć w oczy mej córeczce — mówił — jeśliby śmierć, choćby jednego wróbla ciążyła na mem sumieniu“.

Namiętne upodobanie do łowów nabawiło go raz ciężkiej choroby. Wybrał się na orła morskiego, który w zimie pewnego roku zbłąkany wpadł do Prateru. Przeziębił się i zachorował na zapalenie reumatyzmu w stawach. Kiedy proszono go, aby większą nadal zachowywał ostrożność ze względu na przyszłość dwóch państw złożoną w jego rękach, odrzekł: „Muszę się do wszystkiego przyzwyczajać, aby w razie wojny módz znosić każdą niewygodę i trud każdy — a mam silną konstytucję. Zresztą, każdy człowiek tak długo żyje, jak długo los potrzebuje jego życia“.

Innym razem, w Palestynie, wpadł w bagno i nabawił się malarji, którą tylko tak silna, jak jego konstytucja, zdołała przetrwać.

Ta śmiałość, to bezpośrednie zapoznawanie się z przyrodą w jej miłych jak i przykrych objawach, złożyły już swe piętno na dziełach arcks. Rudolfa świadczących o niezwykle bystrej obserwacji.

Pierwszem z nich, które poszło pod prasę, jest „Piętnaście dni na Dunaju“. Autor był wówczas jeszcze bardzo młodziutki, a zdołał już wzbudzić pracą swą niemałe zainteresowanie w kołach badaczy. Następnie wydał: „Łowy i spostrzeżenia“. Z kolei okazała się (1882) ilustrowana przez Pausingera „Podróż po Wschodzie“ równie bogata w poetyczne opisy i historyczne reminiscencje, jak cenna dla mnóstwa szczegółów z dziedziny etnografii i fauny.

Budapeszteński i wiedeński uniwersytet w uznaniu zdolności zadokumentowanych przez autora, nadały mu tytuł doktora filozofii *honoris causa*, a węg. akademia umiejętności mianowała go honorowym swym członkiem.

Niespożyty zaś pomnik zbudował sobie arcks. Rudolf dziełem „Austr. węg. monarchia w słowach i obrazach“, które zrodziło się z jego inicjatywy i pod jego kierownictwem rosło.

Arcyksiążę znał doskonale trudności, na jakie napotka. Jest to nielada próba roztropności rządzić z dwoma odrębnymi parlamentami, a cóż dopiero z dwoma naukowemi towarzystwami, jak to było w danym wypadku, dla Austrji bowiem i dla Węgier wyznaczono osobny komitet redakcyjny. Arcyksiążę osobiście prezydował posiedzeniom redakcji i komisji, a każda praca czy to literacka, czy artystyczna przechodziła przez jego ręce. Sędzią był surowym. „I moich kilka prac — oświadcza z uznania godną otwartością Jokai — doznały tego losu, iż musiałem je cisnąć w ogień.“ Wszystko zaś, co arcyksiążę pisał szło do druku nietknięte bez najmniejszej obcej poprawki.

Był to dzień uroczysty w Burgu, gdy pojawił się pierwszy zeszyt dzieła. Na czele uczonych węgierskich i austrjackich udał się arcyksiążę do swego dostojnego ojca, aby mu wręczyć pierwowzór tej pracy. Chwili tej nie zapomni nikt z świadków. Arcyksiążę miał długą przemowę, godną akademika, monarcha zaś rozpromieniony odpowiedział życzliwą zachętą. Potem — opowiada dalej Jokai — zwrócił się do mnie i zapytał: „Czy w istocie syn mój napisał przedmowę?“ Tak, to jego dzieło, nikt inny nie mógłby był tego napisać. Następca tronu urodził się więc jako literat w purpurze.

Arcyksiążę objawiał zawsze żywe zainteresowanie postępem. W r. 1883, przy otwarciu wiedeńskiej wystawy elektrycznej podniósł w swej mowie z wyraźną tendencją rozszerzenie się światła po kuli ziemskiej. W r. 1887 po wystawie hygienicznej dał wyraz wielkiej zasadzie: „Największym kapitałem państwa i społeczeństwa jest życie ludzkie“, a przy otwarciu budapeszteńskiej wystawy przemysłu krajowego w r. 1885 wzruszająco przemawiał na temat tryumfu pracy. Tamże nazwał Węgry „Naszą uwielbioną ojczyzną“.

W Zagrzebiu porwał Kroatów i Bośniaków ogniem swej wymowy, w Galicji samo jego pojawienie się rozpłomieniło entuzjazm, a Czesi otaczali go zawsze marzycielskiem prawie uwielbieniem. „Mówiłem sobie w duchu — są słowa Jokaja — Ty będziesz drugim Matjaszem Korwinem dla tego kraju“. Był to sen. Proch i popiół — oto dziś wszystko.

. . . .

Przed dwoma laty, gdy arcyksięciu przedłożono projekt do ryciny symbolizującej Węgry po 1867, w której to grupie hr. Stefan Szecheny przedstawiony został z pistoletem w ręku, na znak, że popełnił samobójstwo, arcyksiążę projekt ten odrzucił, mówiąc: „Rysunek jest bardzo piękny, ale takiego patrjoty jak Szecheny nie godzi się przecie piętnować jako samobójcę. Samobójstwo nie jest gloryfikacją“.

Kto byłby się wówczas spodziewał tego, czego dożyliśmy?

Arcyksięcia Rudolfa podziwiałem jako genialnego pisarza; czciłem go jako wysokodusznego królewicza; jako człowieka, kochałem go z serca. Kochać go musiał zresztą każdy, kto go poznał.

Artyści, pisarze i uczeni zapominali o jego wysokiem stanowisku, gdy bawił między nimi i nazywali go „amabilis confusio“. Kochali towarzysze łowów; kochali go zagraniczni książęta, kochali go biedni, których on był dobroczyńcą i opiekunem. Kochali go wszyscy, a najbardziej żołnierze, z któremi zrósł się, odbywając ciężką służbę wojskową. W stosunkach pozasłużbowych przyjacielski, wzorowym był komendantem, kierował się jedynie sprawiedliwością; uznawał zasługi, nie przepuszczał błędów. Dlatego kochał go każdy żołnierz.

W kole rodzinnem miłość ku arcyksięciu Rudolfowi urosła w kult prawdziwy. Był okiem rodziców, ideałem małżonki. Stosunek jego do rodziców przypominał patrjarchalne obyczaje.

„Widziałem arcyksięcia — opowiada Jokai — także w kole własnej jego rodziny. Mój kolega J. Weilen bywał tam prawie codziennym gościem. Znakomity poeta, jakkolwiek ani potomek znakomitego rodu, ani dygnitarz, ani nawet myśliwy — był u arcyksiążęcej rodziny zawsze i wszędzie jednakowo mile widziany“.

Wszystko świadczyło o szczęśliwem pożyciu arcyksiążęcej pary.

...I miałożby to być zapomnianem w jednej nieszczęsnej chwili.

Niemożliwe! Niemożliwe!

Co mogło dać powód do katastrofy? Czy następstwa przebytego reumatyzmu stawów? Czy naruszenie systemu nerwowego natężającą pracą, nacisk krwi na mózg, walka sprzecznych uczuć? Wszystko to mogłoby być przyczyną tragedji zwykłego śmiertelnika, ale nie mogło już być u tak wyniosłej postaci dziejowej.

głównych. Kolej taka nietylko odda usługi danej okolicy, ale także wzmocni dochody kolei głównej, która tem bardziej będzie popierać interesa linii dowozowej. Z powyższego wynika, że koleje takie, muszą mieć wybitny charakter kolei drugorzędnych.

Że w Galicji mają rację bytu tylko koleje drugorzędne, dowozowe, które nie wymagają wielkiego kapitału wkładowego, tego chyba i dowodzić nie potrzeba. W zarządzie państwa bowiem znajduje się kilka linij konkurencyjnych, które mając charakter kolei pierwszorzędnych, pochłonęły wielki kapitał wkładowy, nie wstrzymując konkurencji i nie dając należytego oprocentowania włożonego kapitału.

Korzyści producentów wynikające z budowy kolei drugorzędnej można sobie najlepiej przedstawić, rozważając stosunek kosztów przewozu do cen targowych. Weźmy pod uwagę cenę i koszta przewozu ładugi jednego wagonu tj. 10.000 kilogramów jakiegokolwiek ziemiopłodu np. owsa. Cena targowa tegoż wynosi przeciętnie 450 zł. Przewóz 10.000 kilogramów towaru po dobrze utrzymanym gościńcu wynosi u nas w najkorzystniejszych warunkach 1 zł. 20 ct. od jednego kilometra. Gdy chcemy owies ten przewieźć na odległość 30 kilometrów, to koszt przewozu wyniesie 36 zł.; producentowi pozostanie tedy z ceny targowej 414 zł.

Przewóz tej samej ilości zboża koleją, kosztuje około 46 ct. za 1 kilometr, a zatem 13 zł. 80 ct. za 30 kilometrów, a z ceny targowej pozostaje 436 zł. 20 ct. czyli zysk producenta będzie o 22 zł. 20 ct. większym, aniżeli przy przewozie drogą zwykłą.

Przejdźmy teraz do przedstawienia warunków, jakie powstaniu kolei drugorzędnych dowozowych towarzyszyć powinny, i do własności, które kolej drugorzędna jako taka posiadać musi, z uwzględnieniem stosunków panujących w kraju naszym.

Inicjatywa do budowy takich kolei powinna wychodzić od stron interesowanych.

Pamiętamy, jak w czasie, gdy nie mieliśmy jeszcze kolei głównych, wkraczały obce Towarzystwa finansowe z inicjatywy rządu z swoim kapitałem i mając państwową gwarancję dochodów, budowały drogi żelazne, nie licząc się ściśle z miejscowemi stosunkami. Wysokie więc ceny płacono za grunta i materjały budowlane, a koleje te jako pierwszorzędne bogato wyposażone zostały. Wyłożenie wielkiego kapitału zakładowego było zarodkiem a bodaj czy nie główną przyczyną dzisiejszej niemocy finansowej, w jaką niektóre koleje galicyjskie popadły — i tylko ze względów ogólno-państwowych, a głównie strategicznych rząd je popiera.

Inaczej rzecz się ma z kolejami drugorzędnemi, któreby dziś pobudować należało. Obcy kapitał sam nie przedsięweźmie ich budowy, gdy nie ma zachęty wprost od interesentów. Ci, muszą udowodnić kapitalistom, że czyste dochody spodziewane, wystarczą na należyte oprocentowanie kapitału wyłożonego i sami wystąpić muszą z gotowym projektem budowy.

Projekt ten wykazać powinien, że zachodzi rzeczywista potrzeba tej budowy, że budowa jest pod względem technicznym łatwo wykonalną i że produktów okolicznych jest tyle, iż kolej opłacać się będzie.

W tym celu potrzebne są studja przedwstępne tak pod względem komercjalnym jak i technicznym. Nie będziemy się zastanawiać szczegółowo nad temi studjami i ograniczymy się tylko na ogólnych zarysach.

Daty potrzebne do oceny projektu ze stanowiska komercjalnego dadzą się zebrać w ten sposób, iż każdy z interesowanych poda ilość wagonów zboża, drzewa i innych produktów, którą majątek jego przeciętnie i rocznie do przewozu dostarczyć może, — a ile produktów zakupić i do własnego użytku sprowadzić potrzebuje. Obliczenie takie powinno się opierać na liczbach przeciętnych z ostatnich lat dziesięciu, w których uwzględnić należy i lata niekorzystne, więc nieurodzaj — klęski elementarne itp.

Deklaracje takie złożone przez właścicieli ziemi, zakładów przemysłowych itp. mogą już stanowić podstawę do kombinacji, z której wniosek ostateczny wyciągnie instytucja finansowa, skłonna do przedzięwzięcia tej budowy.

Strony interesowane powinny dalej przyjść w pomoc samemu powstaniu takiej kolei. Mieszkańcy okoliczni trzymać się muszą zasady, iż źródłem ich korzyści winny być nie wygórowane ceny za grunta i za potrzebne materjały do budowy uzyskane lecz możliwość taniego przewozu produktów, osiągnięcie wyższych cen targowych i stworzenie popytu na jakiś produkt wyłączną właściwością pewnej okolicy będący.

Kapitaliści przystąpią do współudziału — gdy im się przedstawi deklaracje, mocą których grunta pod budowę oddane zostaną po cenach słusznych i możliwie niskich, gdy budowlany materjał drzewny i kamienny, o ile go okolica posiada, dostarczonym zostanie po cenach, które się w zwykłych stosunkach osiąga — i gdy wynagrodzenia za dostarczone grunta i materjały pobrane będą nie w gotówce, lecz w akcjach Towarzystwa budującej się kolei.

Będzie to najlepszym dowodem, że mieszkańcy dawnej okolicy, wierzą w powodzenie i rentowność projektowanej linii.

Strony interesowane muszą postarać się o przeprowadzenie studjów komercjalnych i technicznych, o zebranie potrzebnych dat i deklaracji powyżej wymienionych i w ogóle o wypracowanie projektu budowy. Muszą tedy zaryzykować koszta na ten cel potrzebne. Koszta te nie są tak wielkie i w razie budowy linji projektowanej zwraca je przedsiębiorca budowy.

Projekt kolei drugorzędnej, dowozowej, odpowiadać musi dwom bardzo ważnym warunkom a mianowicie: taka droga żelazna musi być krótką i tanio budowaną. Ruch na takiej kolei powinien odbywać się tylko, w dzień a długość linii powinna być taką, by pociąg mógł za dnia przejechać całą linię przynajmniej w jednym kierunku. Wykluczenie jazdy nocnej umniejsza znacznie koszta budowy i administracji. Kolej taka otrzymuje założenia odpowiadające tylko najskromniejszym wymogom bezpieczeństwa.

Administracja krótkiej linii może być tanią, gdyż prowadzenie ruchu objąć może, na mocy osobnego układu kolej główna, utrzymanie osobnego personalu służbowego i dyrekcji ruchu staje się zbytecznem. Kolej drugorzędna bywa zaopatrywaną tylko w kilka maszyn, niezbędnych do utrzymania ruchu, a park wozowy dostarcza jej również kolej główna, za niską opłatą.

Doświadczenie poucza, że koszta ruchu wynoszą w tych warunkach około 60% dochodu brutto — gdy więc kapitał zakładowy jest tak mały, iż pozostała reszta dochodu brutto, a więc około 40%, wystarczy na pokrycie odsetek 5% od kapitału zakładowego, w takim razie kolej taka może liczyć na powodzenie.

W końcu rozważmy, jakie może być stanowisko rządu wobec tworzenia nowych linij kolejowych w Galicji.

Co do kolei drugorzędnych dowozowych trudno nam ogólnikowo orzec, jaką mogłaby być pomoc rządu; zależy to od kierunku projektowanej linii, od wpływu, jakiby kolej taka wywarła na stosunki kraju, a i ważność jej pod względem strategicznym odgrywa tu pewną rolę. W miarę więc tych czynników popierałby rząd budowę takich kolei np. przez zakupno pewnej ilości akcji nowo powstającego Towarzystwa lub w jakikolwiek inny sposób.

* * *

Kreśląc tych kilka słów nadmieniamy, że podobnych zasad, jak powyżej przytoczone, trzymano się w innych krajach koronnych — gdzie stosunki były podobne do naszych, tj., gdzie brakowało kolei dowozowych.

Skutek był pomyślny i ogół mieszkańców, w dobrze zrozumianym interesie własnym, popierał jednomyślnie budowę takich kolei.

Miejmy nadzieję, że i u nas tak będzie, zwłaszcza, że nie brak nam mężów światłych i wpływowych, którzy poprą interesa pojedyńczych okolic, a tem samem i kraju.

W.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 8. maja.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 9. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: Rekursy w sprawach budowniczych. Sprawa nabycia na cele regulacji i rozszerzenia ulicy Zamkowej pasma gruntu około 84 sążni kwadratowych. Kierownictwo budowy kolei Lwowsko-Bełzeckiej o konsens na budowę jednopiętrowego budynku stacyjnego i magazynów na stacji tramwaju parowego „Lwów-św. Anna." Członkowie upadłego towarzystwa handlu skór o pożyczkę bezprocentową. Sprawa nadania stypendjum z fudacji śp. Głowińskiego. Wniosek w sprawie odstąpienia pasma gruntu miejskiego na rzecz właściciela realności pod l. 77¼ przy ul. Głębokiej. Sprawa sprzedaży właścicielce realności pod l. 158¾ l. or. 16 ul. rzeźnicka pasma gruntu miejskiego. Rekurs Wincentego Kuźniewicza przeciw rezolucji odmawiającej konsensu na rekonstukcję dwupiętrowego domu w realności pod l. 603¾ (l. or. 5. stary rynek.)

* **Arcyksiążę Rainer Salwator**, syn arcyksięcia Karola Salwatora i Marji Immaculaty urodzony 27. lutego 1880 r. zmarł w Arco.

* **Książę Adam Sapieha** podług nadeszłych dziś z Krasiczyna telegramów ma się już znacznie lepiej. Niebezpieczeństwo minęło.

* **Książę Wirtembergski** wyjechał wczoraj do Karlsruhe.

* **Hr. Artur Potocki** zupełnie przyszedł do zdrowia.

* **Biskup krakowski ks. Dunajewski** powrócił wczoraj z Wiednia do Krakowa.

* **Mianowania.** Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta kancelaryjnego Józefa Kunziga naczelnikiem urzędów pomocniczych sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Komisarz górniczy w Jaśle Antoni Gerżabek, mianowany został starszym komisarzem górniczym.

* **Z życia towarzyskiego.** W sobotę (11. bm.) odbędzie się o godz. 8 wieczór w tutejszym kościele św. Marcina, ślub p. dr. Wład. Dulęby, adwokata krajowego, z panną Lolą Kiselkówną, córką p. Karola Kiselki.

* **Rocznicę konstytucji 3. maja** obchodziła „Czytelnia akademicka" skromnym wieczorkiem, który [illegible] odbył się. Dzień przedtem wypełniła „Czytelnia akademicka" program wieczorku takiego samego w „Gwieździe", a wieczór w „Sokole" [illegible] urządzony, nie odbył się bez jej współudziału. Na obchód onegdajszy przybyli między innymi profesorowie dr. Piętak, Balzer, Pilat, Radziszewski, Siemiradzki, [illegible] i Wojciechowski. W skład programu wchodziły: produkcje muzyczne i wokalne akad. Dobrowolskiego, Gubrynowicza i Parylewicza, deklamacje akad. Deryngi p. t.: „Konfederat barski" Syrokomli i akad. Solmana: [illegible] z „Dziadów", także odczyt akad. Borowskiego, który w sposób bardzo zajmujący, odmalował stosunki, konstytucję poprzedzające, dał pogląd na akt sam i przedstawił skutki jego i doniosłość dla idei zmartwychwstania Polski, [illegible] konstytucji 3. maja szczycić się po wsze czasy.

* **Poświęcenie sztandaru** stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie. W poniedziałek 6. bm wieczór odbyło się w lokalu stowarzyszenia Polaków uroczyste wręczenie sztandaru przez komitet sztandarowy p. Gurowicza, w ręce prezesa stowarzyszenia p. [illegible]. Przy tym uroczystym akcie obecnych było przeszło 300 osób. Po wręczeniu sztandaru nastąpiło dalsze wbijanie honorowych gwoździ; oprócz wielu wybitniejszych osobistości wbili gwoździe reprezentanci kilkunastu stowarzyszeń węgierskich. Prezes krakowskiego stowarzyszenia rzeźników p. Wójcicki wręczył stowarzyszeniu Polaków piękny dyplom honorowy z podpisami 40 rzeźników krakowskich.

[illegible]

* **Właściciele prawa propinacji** powiatu krakowskiego, zaprosił p. A. Milieski, na zebranie w sobotę 11. b. m. o godz. 12 w południe, w biurze Rady powiat. w Krakowie, celem porozumienia się co do kwestyj [illegible].

* **Zmarli we Lwowie:** Michalina z domu Marie Klimkiewiczowa, wdowa po urzędniku kolei Karola Ludwika, w 65 r. życia.

Gabryela z Jarockich Patrykowa, żona b. nauczyciela gimnazjum [illegible], zmarła w Krakowie.

W majętności własnej pod Warszawą zmarł Józef Clement, pierwszy w Królestwie cukrowar, przeżywszy lat około 100.

Z Trzemeszna w Poznańskiem donoszą, że d. 5. b. m. zmarł Piotr Gromadziński adwokat w Finsterwalde.

W Killarney, w Irlandji, zmarł tamtejszy biskup katolicki dr. Andrew Higgins nagłą śmiercią w 60 roku życia

* **Nabożeństwo żałobne.** W Paryżu staraniem Towarzystwa historyczno-literackiego na cześć i za spoczynek duszy śp. Ignacego Domeyki, ostatniego Filareta, męża zasłużonego Ojczyźnie, rektora uniwersytetu w San-Jago, członka honorowego Tow. historyczno-literackiego, odbyło się wczoraj 7. b. m. żałobne nabożeństwo w kościele Wniebowzięcia N. Marji Panny (de l'Assemption)

* **Pobór wojskowy we Lwowie** odbywać się będzie, jak donosiliśmy, w dniach od 10. do 23. bm. a te z wyjątkiem świąt i niedziel każdego dnia o godzinie 9. rano w realności pod liczbą 46 ulica Kopernika.

Powołane są do tego poboru tylko trzy klasy wieku, a mianowicie: urodzeni w latach 1868, 1867 i 1866.

Każdy z popisowych, który w dopełnieniu powinności wojskowej uzyskać chce pewne ulgi prawne a nie przedłożył dotychczas wymaganych wykazów uprawnienia, złożyć je może na terminie w ręce komisji poborowej bez względu na to, czy sporządzone zostały po myśli nowych lub dawniejszych przepisów wykonawczych i na wypadek uznania zdatności służbowej domagać się przyznania tych ulg, które zastrzeżone zostały nową ustawą.

Do tego bezpośredniego wniesienia dowodów uprawnienia są najpierw powołani ci popisowi, którzy a) najpóźniej 1. marca br. ukończyli z dobrym postępem krajowe wyższe gimnazjum, wyższą szkołę realną lub stojący na równi zakład naukowy, b) są uczniami ostatniej klasy szkoły średniej lub stojącego na równi zakładu naukowego, c) jako popisowi I. klasy wykazać się mogą egzaminem złożonym z dobrym postępem przed właściwą komisją mięszaną, d) słuchacze wyższych zakładów naukowych jak n. p. szkoły politechnicznej, Wydziału prawniczego filozoficznego, medycznego itp., e) farmaceuci i weterynarze jakoteż wogóle ci, którzy mogą aspirować o jednoroczną służbę wojskową, nadto zaś f) kandydaci stanu duchownego każdego w państwie prawnie uznanego kościoła i stowarzyszenia religijnego, g) nauczyciele szkół pospolitych, wydziałowych i seminarjów nauczycielskich, tudzież publicznych zakładów dla głuchoniemych i ciemnych, h) posiadacze odziedziczonych gospodarstw wiejskich, i) żywiciele rodzin.

Tym czterem ostatnim kategorjom zastrzega nowa ustawa przydzielenie do stanu rezerwy zastępczej czyli t. zw. zapasowej — a w poczet żywicieli rodzin, którym dawniejsza ustawa zapewniała czasowe uwolnienie od poboru, a względnie przydzielenie do ewidencji tej rezerwy albo do ewidencji obrony krajowej zaliczeni są obecnie nietylko jedynacy synowie, bracia i wnucy, lecz nadto jedynacy zięciowie, [illegible] dopiero po zawarciu związku ślubnego.

Kto z tych ostatnich czterech kategoryj [illegible]

Ci popisowi, którzy się wykażą, iż w czasie głównego poboru [illegible]

Ci aspiranci, którzy w czasie głównego poboru [illegible]

* **Gazeta Lwowska** podaje do wiadomości interesowanych [illegible]

* **60-tą rocznicę urodzin prof. Billrotha** obchodzono onegdaj uroczyście we Wiedniu. [illegible]

* **Jagiellońska krajowa niższa szkoła rolnicza** [illegible] krajowego. Podania należy wnosić do dyrekcji szkoły najdalej do 25. maja br.

* **Na kolonie wakacyjne.** Pani namiestnikowa hrabina Badeniowa złożyła część dochodu z teatru amatorskiego, urządzonego w pałacu namiestnikowskim, w kwocie 150 zł. na fundusz budowy domu dla lwowskiej kolonii wakacyjnej chłopców w Hrebenowie. Kwotę tę złożył zarząd gł. tow. ped. na książeczkę oszczędności gal. banku kred. nr. 12256, jako pierwszy datek na ten piękny cel humanitarny, do którego komitet urządzający kolonii wakacyjne od dawna z upragnieniem dąży, i składa niniejszem publiczne podziękowanie dostojnej ofiarodawczyni.

* **Kuratorja fundacji** im. Piotra Więcławskiego nadała opróżnione stypendjum w kwocie rocznych 150 zł. Zbigniewowi Szczęsnowiczowi, słuchaczowi II. roku wydziału budowy machin w szkole politechnicznej we Lwowie, począwszy od roku szkolnego 1889.

* **Samobójstwo.** Profesor Ormay, autor wielu uwieńczonych dzieł matematycznych, odebrał sobie życie w Peszcie strzałem z rewolweru. Przyczyna śmierci niewiadoma.

* **Jan Szymański** będzie prawdopodobnie oskarżony o morderstwo nietylko Łopackiej i Henzlowej, lecz także sadownika Czernika. Poszlaki, jakie przeciw niemu zwracają się w tym kierunku, są bardzo silne. Stwierdzono bowiem, że Szymański Czernika znał doskonale, że często np. spotykał się z nim w pewnym szynku przy ul. Blacharskiej. Uderzającem jest także, iż Czernika zamordowano w zupełnie ten sam sposób co Łopacką i Henzel. W ten sam także sposób drzwi zamknięto i ukryto trupa. Wyjaśnić o ile te poszlaki są uzasadnione i o ile przypuszczenie na pewniejszej jeszcze podstawie oprzeć można, jest rzeczą śledztwa. Szymański uporczywie wypiera się winy.

* **Hr. Dymitr Tołstoj**, rosyjski minister spraw wewnętrznych zmarły wczoraj w Petersburgu liczył lat 66. Kształcił się w liceum w Carskiem Siole a następnie pracował w ministerstwie spraw wewnętrznych w oddziale dla spraw duchownych. Wówczas rozpoczął badania historji obojga wyznań w Rosji a rezultatem tych badań było dzieło p. t. „Le Catholicisme romain en Russie", wydane w Paryżu w r. 1864. W r. 1848 ogłosił w Petersburgu w języku rosyjskim dzieło o finansowych rosyjskich aż do śmierci Katarzyny II. W r. 1865 został oberprokurorem synodu a w r. 1866 obok tego ministrem oświaty. Za Loris Melikowa otrzymał w r. 1880 dymisję z zajmowanych posad Później został on prezydentem akademii umiejętności w Petersburgu, a od r. 1883 był ministrem spraw wewnętrznych.

* **Wielki proces przeciw socjalistom** rozpocznie się w poniedziałek d. 12. kwietnia przed belgijskim sądem przysięgłych w Mons. Między oskarżonymi staje bratanek byłego posła radykalnego w Mons, Jan Defuisseaux, jako też pewien Lalo, który sam się przyznaje, iż działał jako „agent provocateur" w tej sprawie. Jana Defuisseaux broni Paweł Janson, a Lalo E. Picard. Obrona powołała na świadków ministra Beernaerta i Lejeuna, sąd jednak uchwalił nie wzywać ich.

* **Samobójstwo.** [illegible]

* **Parasolki... bezpieczeństwa.** [illegible]

* **Stan powietrza.** [illegible]

* **Jutro**, d. 9. maja: św. Grzegorza. — św. Symeona.

— **Hr. Zdenko Kiński**, znany sportsman, spadł [illegible]

— **Rada kolei państwowych** [illegible] b) co do pomnożenia wagonów cysternowych dla transportu spirytusu na kolejach państwowych.

— **W operze nadwornej we Wiedniu** zdarzył się w sobotę d. 4. bm. wypadek, który mógł pociągnąć za sobą smutne następstwa. W trzecim akcie Rienzi (Winkelman) wpada na scenę na koniu. Rumak jednak był snać nie dość dobrze tresowanym, bo rzucił się ku widzom i z proscenium chciał skoczyć do orkiestry. Na szczęście p. Winkelmanowi udało się pohamować spłoszone zwierzę.

— **Otwarcie wystawy paryskiej.** W uzupełnieniu wczorajszych naszych depesz donoszą z Paryża: W nocy przed otwarciem wystawy z gorączkowym pospiechem kończono robotę. Robotnikom pomagało 200 żołnierzy inżynierskich. Robót nie ukończono w ścisłem znaczeniu, jednakowoż trzy czwarte części całej wystawy można było nazajutrz oddać do dyspozycji. W nocy poprzedzającej otwarcie padał deszcz nieustanny. Z rana jednak zupełnie się wypogodziło. Od wczesnego rana też zaraz wylęgły tłumy ludu na ulice miasta, a przed pałacem elizejskim ustawiły się oddziały wojska dla tworzenia szpaleru. Wszystkie nietylko okna, lecz dachy zajęli ciekawi.

O godzinie 1. popołudniu salwy armatnie dały znak rozpoczęcia uroczystości.

W ciele dyplomatycznem przy otwarciu wystawy były zupełnie niereprezentowane tylko dwa mocarstwa: Austrja i Rosja.

Liczbę ludności zgromadzonej przed placem wystawy i na niej obliczają na 600.000 osób. Co do kosztów urządzenia wystawy, to podnieść należy, iż nie zdołano nietylko przekroczyć sumy projektowanej, lecz znaczną część jej zaoszczędzić. Projekt obliczył koszta na 33.000.000 franków. Sumę tę pokrył skarb państwa (17 millionów), miasto Paryż (6 millionów) i Towarzystwo przemysłowców i firmantów francuskich (18 millionów). Ponieważ zaś wystawa przyniesie co najmniej 25 mil. franków dochodu, zatem operacja finansowa pozbawia Francję z góry wszelkich kłopotów co do materjalnego rezultatu.

Ogólny bilans kosztów wystawy podaje p. Alphand w swym ostatnim raporcie do ministra handlu na 29.482.160 fr. zaoszczędzono więc na kosztorysie pierwotnym 3,232.358 franków.

— **Wieża Eiffel.** Inżynier p. Józef Kamiński z Warszawy wykonał dokładny model wieży Eiffel, która ma stanowić jedną z główniejszych ozdób wystawy paryzkiej. Model ten stanowi ¹/₄₀₀ część oryginału z oznaczeniem skali wysokości kilkunastu najwyższych wież w świecie.

— **Gustaw Eiffel**, twórca wieży, którą na zawsze zapiszą na swych kartach roczniki sztuki inżynierskiej, urodził się w Dijon r. 1832, liczy więc obecnie 57 rok życia. Ukończywszy liceum św. Barbary w Paryżu, wszedł do szkoły centralnej, z której wyszedł w r. 1855. Początkowo pracował w fabryce wyrobów chemicznych, będącej własnością jego wuja. Lecz zawód ten nie zgadzał się z usposobieniem czynnem i energicznem młodego inżyniera. Wr[illegible] przeszedł do służby kolejowej a ztamtąd na k[illegible] wnika budowy mostu żelaznego pod Bordeaux. Wszyscy podziwiali takt i zapobiegliwość dwudziestoczte-

„Przypomina mi się — przytaczamy znów dosłowny ustęp z mowy Jokaja — pewna rozmowa z arcyksięciem. Powiedział mi: „Słyszałeś pan, co mówią o mnie? Nie mam z niczem podobnem do czynienia. Kocham nadewszystko rodzinę. Gdybyś pan słyszał kogo mówiącego o tem, powiedz: Nieprawda! Ja mówię, że to nieprawda!" Ilekroć otworzę wielkie dzieło arcyksięcia, z kart tych zdaje się ulatywać ku mnie przestroga! „Nie wierz rozszerzanym baśniom. To nieprawda!"

„Więc cóż jest prawdą?"

. . . .

W dalszym ciągu podnosi Jokaj działalność arcyksięcia Rudolfa, jako następcy tronu i przechodzi następnie do politycznego znaczenia tej postaci.

Paliła go żądza czynów. Widział ogólne zbrojenia, mnożące się wynalazki na polu techniki wojennej, gorączkowe przygotowania całej Europy do walnej rozprawy. Widział krzyżujące się tajne sieci dyplomacji, widział jak małej tylko iskry potrzeba, aby przygotowane miny wybuchły.

Apokaliptyczna wyprawa wojenna pociąga za sobą zniszczenie dobrobytu, kataklizmy ekonomiczne. Czemu na nie czekać, czemu im nie zapobiedz?

Nieraz arcyksiążę mawiał: „Jak chętnie zginąłbym na polu bitwy!"

I przedemną — zeznaje Jokai — raz się tak wyraził: „Wojna nieunikniona. Niechże już raz przyjdzie. Im później, tem gorzej dla nas, tem większa niepewność rezultatu. Teraz mamy przynajmniej dobrych sprzymierzeńców, ale gdybyśmy nawet byli sami, to stoi przy nas słuszność idei. Albo zwyciężymy, albo polegniemy z chwałą."

Bożka francuskiej republiki, Gambetę, sprzątnęła zbłąkana kula. Ludwik Napoleonida pada od włóczni Kafra. Cara Aleksandra II. posyła w świat inny morderca bez nazwiska. Król Ludwik, olbrzym z postaci, ulega pomrokowi ducha. Na hiszpańskim tronie luzuje dzielnego króla niemowlę. Cesarzowi Frydrykowi III. odbiera życie niedający się usunąć nowotwór. Dzieje nie znoszą mężów, którzy chcą przyspieszyć ich rozwój. Ziemia nie chce dźwigać olbrzymów.

Natomiast strzeże dłoń Boża w cudowny sposób opiekunów pokoju i ich rodziny...

Arcyksięciu Rudolfowi nie dane było zginąć na polu chwały.

Duch naszego wieku łaknie spokoju, trzeba się przed nim ugiąć lub paść złamanym. Arcyksięcia Rudolfa złamało przeznaczenie. Jego duszę złamała świadomość tej przyszłości, którą lepiej mógł czuć, niż inni.

Charakter silny nie potrzebuje trucizny, zaklętego napoju Cyrcy, lub koszuli Nessusa; wystarcza przełom między silną wolą i jeszcze silniejszą niemożliwością, aby dusza oderwała się od nerwów. Nie miał on już świadomości o ciele, wiedział to Bóg wszechmocny i Bóg mu przebaczy. Los dał nam go tylko po to, abyśmy odczuli wielkość straty.

„Czyja dusza zdolna jest wznieść się wyżej ponad błoto codziennego życia, kto wierzy jeszcze w świat idealny i nie szuka przyczyny każdego wypadku w przekleństwie pierworodnem, ten potrafi odgadnąć, dlaczego np. nowa wielka gwiazda Ophineus, która pojawiła się za czasów Keplera, wkrótce nagle zgasła. Jest to mojem silnem przekonaniem — zakończył Jokai — przekonaniem, którego mi nikt nie odbierze, iż nieszczęsne przeznaczenie złożyło z arcyksięcia Rudolfa ofiarę pokojowi świata... Niechaj mu świeci światło wiekuiste, a nam niech duch jego przyświeca na wieki!

ściślejszego technika. Odtąd jego specjalnością stały się mosty. Roboty około wystawy powszechnej w Paryżu r. 1867 dały mu rozgłos i majątek. W r. następnym założył w Paryżu dużą fabrykę wyrobów żelaznych, przeznaczonych wyłącznie dla kolei. Liczne badania samodzielne doprowadziły go wreszcie do obmyślenia projektu wieży, która rozsławiła nazwisko twórcy na całą kulę ziemską.

— **„Figaro“ na wieży Eiffel.** Niewyczerpany w pomysłach, jak sam twierdzi i we wstępnym artykule jednego z ostatnich numerów, *Figaro* wydawać będzie podczas wystawy dodatek p. t. *„Figaro z wieży Eiffel“*, na drugiej platformie wymienionej wieży, tj. na 115 metrów i 173 cent. nad poziomem Paryża. W tym celu zbudowano na platformie kiosk, fasadą przypominający gmach redakcji z ulicy Drouot, w którym mieścić się będą: redakcja, zecernia i drukarnia dodatku. Będzie to także rodzajem wystawy, uzmysławiającej publiczności manipulację wydawnictwa pisma, dlatego wewnętrzny kurytarz, dzielący kiosk na dwie części, cały ma być oszklony. Ani jedna litera (prócz papieru) *„Figara z wieży Eiffel“* nie będzie zapożyczoną od *Figaro* z ulicy Drouot. Dodatek wybijać będzie maszyna rotacyjna, poruszana motorem gazowym także na wieży Eiffel.

— **Zmowa w Gelsenkirchen** (w Westfalli). D. 7. bm. donoszą stamtąd: Podczas rozruchów z powodu zmowy górników w Gelsenkirchen uderzyło wojsko w masy strejkujących kolbami, przyczem jeden robotnik został zabity, a wielu ranionych. Również wybuchła zmowa górników w Wann. Z Düsseldorfu przybyło wojsko do Gelsenkirchen. Ogólna liczba strejkujących wynosi 4000. Strejk ma wybuchnąć jeszcze w dalszych 5 gwarectwach.

Dalsze depesze donoszą: „Cała okolica przyłączyła się do strejku. Wojsko wystąpiło przeciwko robotnikom, przyczem 30 osób odniosło rany. Zmowa w Gelsenkirchen budzi wielkie zaniepokojenie, gdyż przeszło 20.000 robotników zaprzestało pracy.“

— **Wrzekomy strejk** robotników teatru nadwornego w Wiedniu, urósł tylko w pismach lwowskich do niepokojących rozmiarów. Robotnicy nie urządzili zmowy, a wnieśli jedynie prośbę do intendanta teatrów nadwornych br. Bezecny'ego o podwyższenie płacy, o skrócenie czasu roboty i stabilizację. Uznając słuszność tych żądań, intendent załatwił prośbę przychylnie i cała sprawa załatwioną tym sposobem zgodnie.

— **Wezuwiusz**, jak donoszą z Neapolu pod d. 4. bm. zaczyna przybierać niespokojną minę. Stożek erupcyjny zapadł się, a lawa spływa obficie aż do podstawy wielkiego stożka z północno zachodniej strony.

— **Pożar** w tych dniach zniszczył miasteczko Zwiahylaję, w gub. wileńskiej. Spłonęło przeszło 80 domów mieszkalnych. Głównie ucierpieli żydzi.

— **Dobrowolne składki na pomnik.** Z Warszawy donoszą, że ostatniemi czasy rząd zawezwał gubernatorów, ci zaś naczelników, ci znów podwładnych sobie wójtów — do dania instrukcyi i przeprowadzenia wśród ludności Królestwa Polskiego dobrowolnego składania pieniędzy na pomnik w każdem powiatowem mieście, mającego uwiecznić „cudowne ocalenie cara podczas katastrofy kolejowej pod Borkami.“ Wszędzie przez naczelników wójtowie otrzymali podobno instrukcję dostarczenia na ten cel z każdej gminy choćby najmniej 200 rubli. Zebrana suma ma być przeznaczona w połowie na rzeczone pomniki, w drugiej połowie na cerkiew w miejscu katastrofy. I stanie się wedle rozkazu — z bojaźni przed karą. Wyciągną z biednego kraju tysiące rubli, z których w dodatku połowa utonie w kieszeni urzędników.

— **W Nowym Jorku** odbyła się 30. kwietnia uroczystość objęcia pierwszej prezydentury Stanów Zjednoczonych przez Waszyngtona. U przybyłego z Waszyngtonu prezydenta, Harrisona, odbyło się wielkie przyjęcie, nastąpiła parada wojsk i gwardji narodowej. Wieczorem był olbrzymi bankiet. Obchód zakończył się wspaniałą iluminacją miasta.

— **Sędziwy wiek.** W Tomsku zmarł niejaki Janczy Włodkowski, rodem z Lublina, przeżywszy lat 108. Pomimo tak późnego wieku, Włodkowski do ostatniej chwili zachował zdrowie i siły, a nawet pracował na własne utrzymanie. Śmierć nastąpiła skutkiem paraliżu.

Już!...

Cicho —
Chwila carów bliska...

Uśmiechnięta nimfa wiosny z różanym paluszkiem na rozchylonych usteczkach, rozsunęła już na niebie ciężką zasłonę chmur ołowianych i złotym śmiechem ukazała nam słoneczko.

Za jego powrotem zniknął zimny szron z powierzchni ziemi. W to miejsce na młodziutkich, jasno zielonych źdźbłach trawy palają tęczowe rosy perełki. Wśród nabrzmiałych młodemi sokami pączków drzewnych, gaworzą radośnie ukrzydlone szczebiotki i serca ludzkie uderzają przyspieszonem tętnem, drgając na nowo radością, nadzieją i wiarą...

Jeszcze chwila... i już się zazieleniło, zabarwiło na bożym świecie, jak gdyby nigdy nie postała na nim zima, jak gdyby nigdy nie szalały burze i śnieżne zawieje, jak gdyby nie ciężyły nigdy nad głowami nędzarzy ciemne, okropne, beznadziejne noce...

Roskoszne oczęta stokrotek i niezabudek uśmiechają się do ludzi, bzy wkrótce rozleją po ziemi bujne potoki swojej woni, słowiki pośród kwitnących jaśminów zaczną zawodzić swoje smutne skargi — to znów słodkie uderzać *staccata*.

Gdy noc wiosenna rozpostrze nad rozmarzonym i uśmiechniętym światem wachlarz z krepy lazurowej, tkany w srebrne, drżące gwiazdy, chochliki i skierki zabierają się z zapałem do swojej roboty.

Oto, jak ich podpatrzył genjalny Słowacki; oto, co muszą robić na rozkaz swojej pani — fantastycznej Goplany:

....To w puste żołędzie
Wkładać jaja motylie, to pomagać mrówkom
Budującym stolice, i drogi umiatać
Do mrównika wiodące, to majowym krówkom
Rozwiązywać pancerze, aby mogły latać,
To zwiedzać pszczelne ule i z otwartej księgi
Czytać prawa ulowe, lub rotę przysięgi
Na wierność matce pszczelnej, od zrodzonej pszczółki
To na trzcinę jeziora zwoływać jaskółki,
I uczyć budownictwa pierworoczne matki,
Jak zamykać stawiane na ptaszęta klatki,
Nim jaki biedny ptaszek uwięźnie w zapadni,
Na przekór ptasznikowi — już to pani sroce
Ciągle trąbić do ucha naukę: nie kradnij —
Albo wróblowi wmawiać, że pięknie świergoce,
Aby ciągle świergotał nad wieśniaczą chatą.

. . . .

Albo obracać młyny, skąd woda uciekła
Biednemu młynarzowi, lub każą spowiadać
Leniwego szerszenia, nim pójdzie do piekła
Za kradzież słodkich miodów, lub... malować panie.

. . . .

Jeszcze chwila, a stanie się cud!...

Zielone pąki rozchylą swoje osłonki, kasztany roztoczą majowe wachlarze, łąki zaśmieją się wesołą barwą wilgotnych jaskrów i różowych smółek, a złote, purpurowe i modre motyle, niby kwiaty latające, zaraz nazajutrz po swojem urodzeniu kołysać się zaczną nad jasnemi główkami rozigranej dziatwy i rozwianą czupryną rozmarzonego poety.

Dziatwa najserdeczniej wita blask słońca i zieleń wiosenną, bo ciepło i pogoda otwiera na ścieżaj podwoje jej zimowego więzienia w czterech ścianach opalonego pokoju.

Więc teraz wyległa dzieciarnia rojem na świat boży — szczebiotem, śmiechem i radością napełniając ogrody i ulice miasta.

Białe bereciki, pikowe sukienki, żółte miniaturowe trzewiczki, to wszystko w połączeniu z wystrojonemi lalkami, piastowanemi przez dziewczynki z iście macierzyńską powagą i miłością, oraz nieprawdopodobnej wielkości piłkami, dźwiganemi przez maleńkich marynarzy, miga ci wciąż przed oczyma i wyrywa z piersi smętne westchnienie za tą niepowrotną, szczęśliwą przeszłością, która już nigdy nie wróci...

Wiosna!

Czemuż z powiewem cichego wiatru, który przynosi z dalekich pól i łąk wilgotnych jakieś dziwne wonie, jakieś nieokreślone wspomnienia, serce się smuci i łza błyszczy w oku?...

Kalina.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny**: Dziś we środę „Mój mały“, obrazek dramatyczny Z. Przybylskiego i „Krawiec damski“ komedja Meilhaca. — Jutro we czwartek trzeci gościnny występ panny Sigrid Arnoldson: „Trawiata“ 1. akt; „Cyrulik sewilski“ lekcja śpiewu; „Faust“ 1. akt i „Dinorah“ 2. akt.— W piątek po raz pierwszy „Kobiety nerwowe“ komedja w 3 aktach Bluma i Tochego.

— **„Echa minionych lat“** wiersze i pieśni z muzyką i marsze wojska polskiego z końca 18. i początku 19. wieku zebrał Julian Heroszkiewicz. Dwa tomy, stron 100 i 70. Tom pierwszy zawiera słowa, drugi nuty. Jestto owoc kilkunastoletnich poszukiwań wydawcy. Z godnem uznania zamiłowaniem i cierpliwością, szperał on po bibliotekach i zbiorach prywatnych, wypytywał starych ludzi, sprawdzał i dopełniał, a dziś oddaje do publicznego użytku, drogi dla wszystkich i możliwie najwiarygodniejszy tekst, zarówno słów jak pieśni i marszów, które powstały w chwilach wielkich nadziei i wielkich walk na ojczystej ziemi. Pełne zapału słowa i dźwięki swojskiej natchnionej melodji, natchnione a proste, dziś jeszcze, jak przed laty krzepią ducha powiewem prawdziwej poezji. Owoc to iście mrówczej pracy, przyoblekł wydawca w piękną bardzo szatę, strona zewnętrzna bowiem odznacza się prawdziwą wytwornością. Księgarnia Seyfarta i Czaykowskiego we Lwowie przyjęła w komis to dzieło.

Dziś gdy młodzież kupuje libreta z „Gasparona“ i nuci arje z „Farinellego“, godzi się jej dać w rękę „Echa“, godzi się dążyć do wyrugowania idjotycznych słów operetek, pieśniami, które ojców naszych zagrzewały do wielkich czynów i walk bohaterskich. *(wąż).*

— **„Nagrody za utwory dramatyczne.“** Pod tym tytułem wyszedł z druku ulotny szkic K. Estreichera. Znajduje się tam pobieżny rzut oka na naszą produkcję dramatyczną z kilku lat ostatnich.

— **Towarzystwo autorów w Paryżu** zamierza urządzić w przyszłym sezonie przedstawienie dramatyczne, z którego czysty dochód obrócony zostałby na pomnik Balzaca. Dumas dramatyzuje dla tego przedstawienia dwie najpiękniejsze sceny z powieści Balzaca „Lys dans la vallée“. Główną rolę odegra Sarah Bernhardt.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 7. maja. Ceny zboża za granicą, pomimo ciągłych fluktuacyj, zdradzają jednak wyraźną dążność ku zwyżce, co też na nasze targi korzystnie oddziałuje, tem bardziej, że dowozy, wbrew oczekiwaniom, wcale się nie zwiększają.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się przy usposobieniu spokojnem, gdyż z jednej strony ofiarowanie jest w ogóle niewielkie, z drugiej zaś strony kupujący nie okazują zbytniej chęci do kupna. Tym sposobem popyt równoważy się mniej więcej z ofiarowaniem i dlatego, mimo stałej w gruncie rzeczy tendencji, ceny nie mogą się podnieść.

Płacono za pszenicę białą od 7·75 do 8·20 zł., za czerwoną od 7·70 do 8·15 zł., za żółtą od 7·70 do 8·10 zł.; za żyto od 6·70 do 7·— zł.; za jęczmień od 6·70 do 7·25 zł.; za owies od 6·50 do 7·25 zł. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Bank krajowy. Stan z dniem 30. kwietnia 1889: Asygnaty i czeki 1,717.735 zł. 45 ct. Emisje: a) 4½% listy zastawne 14,525.000 zł., b) 5% obligacje komunalne I. Emisji 1,206.500 zł. Razem 15,731.500 zł.

Galicyjski akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 30. kwietnia 1889 r. było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 14,535.800, 5% premiowanych listów hipotecznych zł. 12,913.000, asygnacji kasowych zł. 2,224.450.

Ze stanisławowskiej kasy oszczędności. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z d. 31. marca 1889 roku u 5444 stron zł. 1,652.787 ct. 33, w miesiącu kwietniu 1889 r. włożyło: na dawne książeczki 283 stron, na nowe książeczki 121 stron, razem 404 stron 53.196 zł 50 ct., wyjęło zaś: częściowo 361 stron, zupełnie 129 stron, razem 490 stron 37.251 zł. 05 ct.; przybyło zatem zł. 15.945 ct. 45.

Stan wkładek z dniem 30. kwietnia 1889 roku wynosi: u 5436 stron zł. 1,668.732 ct. 78.

Torfowiska dublańskie zamierza Wydział krajowy wydzierżawić, a chcąc dopomódz do rozwoju eksploatacji torfu i wprowadzenia go w użycie jako taniego materjału opałowego, doda dzierżawcy torfowisk bezpłatnie przez fundusz krajowy zakupione maszyny do wycinania i rasowania cegiełek torfowych.

Dla zachęcenia konsumentów istnieje projekt opalania torfem gmachu sejmowego i innych budynków krajowych, a przyszli dzierżawcy torfowisk dublańskich mają dostarczać tego opału po pewnych kontraktem zastrzeżonych cenach.

Zebranie ogólne członków Towarzystwa i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń 31. maja o 5. po południu i następnych.

Nowe 3% listy zastawne zakładu kred. ziemskiego. (Dok.) Po 1000 zł. wygrały: s. 1645 nr. 17, s. 7401 nr. 1; po 200 zł. s. 771 nr. 49, s. 2326 nr. 21. s. 2615 nr. 50, s. 3463 nr. 5, s. 3585 nr. 45, 3706 nr. 45, s. 5013 nr. 30, s. 6395 nr. 45, s. 6648 nr. 2 i s. 7118 nr. 12.

W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowane zostały trzy serje: 6429, 6708 i 7493, na wszystkie zawarte w nich numera przypada po 100 zł.

Kolej lwowsko czerniowiecka. Krótką notatkę o zamknięciu rachunkowem tej kolei, podaną w 97 numerze *Gaz. Nar.* uzupełniamy następującymi szczegółami:

Ruch osobowy wykazuje w porównaniu z r. poprzednim przyrost. Przewieziono ogółem 498.068 osób (+ 24.172) za 754.719 zł. (+ 14.343 zł.) Ruch towarowy także się zwiększył; transportowano 507.886 tonn (+ 44.153), za 1,581.519 zł. (+ 156.697 zł.) Ruch zbożowy zwiększył się był o 2.812 wagonów, a przewóz bydła o 46.280 sztuk (w r. poprzednim 40.670 sztuk). Przewóz nafty zmniejszył się 3.013 do 2.309 wagonów, a przewóz spirytusu z 2169 na 1772 tonn. Wydatki na ruch zwiększyły się na linii Lwów-Czerniowce o 242.213 zł. i wynosiły ogółem 1,808.584 zł., na linii zaś Czerniowce-Suczawa o 41.942 zł. (406.634 zł.)

Główne cyfry obliczenia ruchu przedstawiają się jak następuje:

	Lwów-Czerniowce 1888	Lwów-Czerniowce 1887	Czern.-Suczawa 1888	Czern.-Suczawa 1887
	złr.		złr.	
Dochody z transportu	1,960.244	1,791.822	427.071	420.139
Różne dochody	182.729	130.789	40.521	33.679
Ogół dochodów	2,142.974	1,922.621	467.593	453.818
Wydatki na ruch	1,808.584	1,566.371	406.634	364.692
Podwyżka z ruchu	334.389	356.250	60.959	89.126
Od tego: szczególne wydatki	53.101	100.162	27.467	29.972
Nadwyżka	281.288	256.088	33.491	59.154
Gwarantowany czysty dochód	1,500.000	1,500.000	700.000	700.000
Potrzebny zasiłek państwowy	1,218.712	1,248.911	666.509	640.846

Wedle tego wymagany zasiłek państwowy jest w porównaniu z r. poprzednim nieco mniejszy na linii Lwów-Czerniowce, większy jednak na linii Czerniowce-Suczawa; linia Lwów-Czerniowce wymaga 81·2%, linia zaś Czerniowce-Suczawa 95·2% subwencji państwowej. Za ostatnich lat 5 obrachunek subwencji przedstawia się jak następuje:

Potrzebna subwencja dla linii

	Lwów-Czerniowce zł.	%	Czerniowce-Suczawa zł.	%
1884	879.098	58·6	627.229	89·5
1885	1,083.982	72·2	644.524	92·0
1886	1,280.561	85·3	652·917	93·2
1887	1,243.911	82·9	640.846	91·5
1888	1,218.712	81·2	666·509	95·2

Tak więc obie linie podpadają pod prawo, na mocy którego państwo może wziąć je we własny zarząd.

Akcje kolei Warsz.-Wiedeńskiej osiągnęły w ciągu ostatnich kilku dni na giełdzie berlińskiej olbrzymią zwyżkę, bo prawie 25 prc. Powodem tego ogromnego skoku jest obiegająca obecnie w Berlinie wiadomość, iż do rady zarządzającej tejże kolei ma wejść radca tajny Hansemann, dyrektor główny banku Discontogesellschaft w Berlinie.

Rosyjskie Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju otwiera w Wiedniu główną swą ajenturę.

Wywóz zboża z Rosji. Wywóz zboża w Rosji wyniósł od stycznia do marca b. r. 51,663.000 pudów i przewyższył o 3,200.000 pudów wywóz zboża w tym samym okresie roku zeszłego.

Postęp rolnictwa we Francji. Według zamieszczonej w *„Le Temps“* wiadomości, rolnictwo we Francji bynajmniej nie chyli się ku upadkowi. W ciągu bieżącego stulecia produkcyjność roli wzrosła tam o 50%. Z hektara ziemi otrzymano zboża:

w r. 1816 - 1820	10,22
„ 1821—1830	11,90
„ 1831—1840	12,77
„ 1841—1850	13,68
„ 1851—1860	13,99
„ 1861—1870	14,28
„ 1871—1880	14,60
„ 1881—1885	15,77

Przybytek powolny, lecz stały z cyfr tych widoczny.

Stan zasiewów w Ameryce. Stan zasiewów w południowych Stanach północnej Ameryki jest zadawalniający, do czego przyczyniła się w znacznej części piękna pogoda. Uprawa roli w Arkansas i w zachodniem Tennessee utrudnioną była wskutek gwałtownych deszczów, natomiast w Kentucky i w południowych okolicach stanów wschod. uczuwać się daje dotkliwy brak deszczów. W okolicach, gdzie uprawianą bywa pszenica ozima, a więc od Ohio do Kansas i Nebraski deszcze przyczyniły się wielce do rozwoju zasiewów. W okolicach północno-zachodnich zasiewy cierpią wiele wskutek posuchy. W Minnesota i Dakota stan pogody był w ogóle niepomyślnym, roboty w polu utrudniały tam prócz tego pożary preryj. W środkowo-atlantyckich stanach pszenica, żyto i owies rozwijają się dobrze. W stanach nowo-angielskich jeszcze w tygodniu ubiegłym leżał śnieg, tak, że farmerzy nie mogli rozpoczynać robót w polu. Widoki zbioru owoców na zachodzie i południu są bardzo dobre.

Wiedeń d. 7. maja. Przypędzono na tutejszy targ bydła rzeźnego 4024 sztuk opasowego i 381 sztuk chudego. Razem 4405 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 473 sztuk opasowych, z Bukowiny 32 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 473 sztuk więcej, a z samej Galicji o 157 więcej niż zeszłego tygodnia.

Popyt był słaby. Ceny w porównaniu z zeszłym tygodniem spadły przeciętnie o 1 zł. Nie sprzedano 90 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47 zł. do 51 zł., za towar przedni 52 do 53 zł.; węgierskie woły opasowe po 46 do 54 zł., za towar przedni po 55 zł. do 57 zł., wyjątkowo po 58 zł.; z innych krajów koronnych po 50 do 56 zł., a za towar przedni po 57 do 58 zł., wyjątkowo po 60 zł.; krowy po 20 do 28 zł., stadniki po 20 do 28 zł.; bawoły po 18 do 26 zł. za cetnar metryczny.

Bydło chude 30 do 120 za sztukę.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 8. maja. Klub Hohenwarta oświadczył się stanowczo przeciw projektowi ustawy o inspektorach okręgowych, ponieważ celem onego jest tylko spotęgowanie władzy wykonawczej ministra,— można go już dzisiaj uważać za pogrzebany. Projekt ustawy o zastępcach prezesów Rad szkolnych krajowych w Pradze, Lwowie i Wiedniu uważa klub za niepotrzebne pomnożenie aparatu biurokratycznego. Tożsamo nowelę szkolną odrzucił klub w jej obecnem brzmieniu, ponieważ Słowieńcy wykazali, że nie uwzględnia w niczem zgoła ich życzeń. Rząd wymaga, żeby pierwsze czytanie ustawy o inspektorach odroczono do sesji jesiennej, aby pospołu z oboma innemi projektami była traktowaną. Prawica jeszcze nie powzięła uchwały co do formalnego traktowania projektów szkolnych.

Rząd nalega, aby Rada państwa corychlej była zamkniętą; za tem są także Czesi i Polacy. Zapewne załatwione będą jeszcze następujące sprawy: budżet, wybór Blocha, ulgi przy legalizacjach, wniosek Chamca co do ulg należytościowych przy spadkach po blizkich krewnych, wniosek Tyrolczyków względem zmian ustawy o podatku domowym, sprzedaż realności skarbowych i pilne sprawy kolejowe.

Wiedeń d. 8. maja. Komisja ekonomiczna Izby posłów uchwaliła zwołać na 13. bm. ankietę w sprawie ustawy przeciw pijaństwu, i zaprosić Izby handlowe pragską, wiedeńską i lwowską do wysłania delegatów. Jeden oddział ankiety ma rozbierać sanitarną stronę sprawy, drugi zaś poglądy gospodników i szynkarzy.

Wiedeń d. 8. maja. Giełda wiedeńska srodze się oburzyła na mowę ks. Liechtensteina o niej na wiecu katolickim, i wybrała komitet do poczynienia wniosków przeciw niemu. Dzisiaj ma być w tej sprawie zgromadzenie giełdy, ale komitet proponuje, aby wyrazić oburzenie z powodu tej mowy, a zresztą przejść do porządku dziennego. Proces przeciw księciu zaniechany.

Peszt d. 8. maja. Po przemówieniach sprawozdawcy Hegedüssa i ministra finansów za budżetem, przyjętych żywemi oklaskami, uchwaliła Izba posłów znaczną większością przystąpić do szczegółowej rozprawy budżetowej.

Bern d. 8. maja. Poruszona przez rząd szwajcarski konferencja w sprawie kolei przez górę Simplon zbierze się w czerwcu.

Berlin d. 8. maja. W tych dniach przybędzie tu na Bremę poselstwo króla z Mandary (pod górą Kilimandżaro we wschodniej Afryce), sprowadzone przez podróżnika niemieckiego Ehlersa.

W Hamburgu skonfiskowano niezliczone mnóstwo broszur socjalistycznych; wiele osób aresztowano.

Paryż d. 8. maja. Carnotowi wręczyli przypuszczeni wczoraj przed południem do audjencji reprezentanci robotników wieży Eiffel, model tej wieży i wspaniałą księgę z podpisami wszystkich robotników. Carnot podziękował uprzejmie, poczem robotnicy wznieśli okrzyk na cześć jego i republiki.

Dotąd jeszcze nadchodzą liczne telegramy gratulujące Carnotowi, iż szczęśliwie uszedł zamachu.

Bruksela d. 8. maja. Jak słychać, król belgijski zamierza na wrzesień zaprosić mocarstwa europejskie na konferencję, dla uzupełnienia postanowień konferencji berlińskiej w sprawie Kongo.

Belgrad d. 8. maja. Konsulat serbski w Monastyrze (w Macedonii) został dziś uroczyście otwartym.

Sofia d. 8. maja. We wielu okolicach Bułgarji panuje wielka nędza, której rząd będzie musiał użyczyć pomocy, pomimo, że stan zasiewów jest bardzo piękny. Od tygodnia toczy się w sądzie wojskowym proces przeciw bandzie opryszków, która zeszłego lata w górach Ryłło uwięziła fotografa nadwornego Karastojanowa a wicekonzula austrjackiego, hr. Starzeńskiego obrabowała. Suma rabunków wynosi do 100.000 frank., liczba zbrodni 23. Rząd turecki schwytał i wydał kilku członków tej bandy.

Bukareszt d. 8. maja. Król wybiera się wkrótce z królewiczem następcą w podróż po kraju.

Bukareszt d. 8 maja. Król i następca tronu zwiedzą w następnym tygodniu roboty forteczne i jak krąży pogłoska, do tej objażdżki zaproszeni będą także członkowie ciała dyplomatycznego.

Parlament zwołany na 20. b. m. Mówią o bliskiem ożenieniu następcy tronu.

Rzym d. 8. maja. Na wczorajszem bardzo ożywionem posiedzeniu Izby posłów, uzasadniali Sonnino-Sidney, Roux, Costa i Arbio interpelacje swoje co do afrykańskiej polityki rządu. Rozprawy odroczono do jutra.

Londyn dnia 8. maja. *Times* donosi z konferencji samoańskiej: Kwestję posiadłości ziemskich można uważać za załatwioną. Wysadzono podkomitet dla sprawy przyszłych rządów. Zgodzono się na to, że krajowcy sami mają wybrać sobie króla, którym zapewne znowu zostanie Malietoa, ale zachodzą znaczne różnice co do kontroli ze strony państw obcych. Amerykańscy delegaci stanowczo są przeciwni nadaniu choćby tylko cienia przewagi Niemcom.

Londyn d. 8. maja. Izba posłów przyjęła 277 głosami przeciw 136 w drugiem czytaniu ustawę o powiększeniu floty.

Wiedeń dnia 8. maja godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe 298·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 73·—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 309·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 129·80. Akcje Unionbanku 231·25. Akcje kolei Karola Ludwika 207·25. Akcje kolei Północnej 260·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 107·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 240 50. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 234·25. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 187·50. Losy komunalne wiedeńskie 147·—. Akcje Tow. tureckiego 113·25. Galic. oblig. indemniz. 105·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 209·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 237.80. Akcje Bankvereinu 112·10. Rosyjski rubel papierowy 126·50. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 85·60. 5% renta austr. papier. 100·80. 5% renta austr. złota 110·20. Renta 4% węg. złota 102·45. 5% renta węg. papierowa 97·40. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 8. maja. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	207·—	210·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·50	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·25	101.25
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·65	101·65
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·65	101·65
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98.70	99·70
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—

III. Listy dłużne na 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·65	105·65
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·—	97·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	26·50	29·—
Losy miasta Stanisławowa	38·50	41·—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5·59	5·69
Dukat cesarski	5·61	5·71
Napoleondor	9·35	9·45
Półimperjał rosyjski	9·67	9·77
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·25¼	1·27¼
100 marek niemieckich	57·50	58·50
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. maja 1889:

Hotel Żorża. A. hr. Cetner z Podkamienia. Wł. Mierzeński z Krzywotuł. K. br. Erlanger z Brzeżan. Hr. Komorowski z Bilinki. J. Grünwald z Werechty. R. Waldek z Polany. G. Plato z Borysławia. L. Stifel ze Słobody rung.

Hotel Francuski. W. Gnoiński z Krasnego. F. Stanyj z Budapesztu. G. Garoni z Lipska. C. Rosenthal z Brodów. E. Kenberg z Tarnopola. E. Lortzing z Wiednia. H. Hilbert z Komarna. B. Wierzchlejski z Kabarowiec. A. Gawroński z Gródka. G. Platz z Drohobycza.

Hotel Europejski. A. Landesberger z Tarnopola. E. Munster z Kałusza. W. Kwaśniewski z Przemyśla. G. Romer z Zubrzca. W. Knaack z Wiednia. S. Jasiński z Podhajczyk.

Hotel Angielski. Z. Krynicki z Krynicy. J. Papara ze Stroniatyna. H. Poras z Radowca. S. Klahr z Żółkwi. S. G.zowski z Przemyśla.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp., lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		8·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·55
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20		9·50	
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·19		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				4·41

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Komitet leczniczy kolonii Rymanowskiej

podaje do publicznej wiadomości, iż w r. b. podobnie, jak lat poprzednich, urządzone będą w Rymanowie dwa oddziały kolonii leczniczej, męski i żeński, na czas pełnych 5 tygodni wakacyjnych. Wedle §. 2 statutu, do kolonii przyjmowane będą dzieci od lat 8—12 podlegające chorobom skrofulicznym a moralnie prowadzące się. Podania o przyjęcie winne być wniesione najdalej do końca maja b. r. pod adresem: Komitet leczniczy kolonii Rymanowskiej ulica Skarbkowska l. 39. Późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą. Do podania dołączyć należy: a) świadectwo dyrekcji szkolnej z zachowania się i o moralności ucznia, gdyż do kolonii leczniczej Rymanowskiej, która jest instytucją leczniczo-pedagogiczną, tylko przykładnie i moralnie prowadzące się dzieci przyjęte być mogą; b) świadectwo lekarskie stwierdzające, że chory potrzebuje kuracji wód jodowych, dalej czy i jakie dotychczas przebywał choroby i operacje, czy gdzie i jakie posiada rany i jakiego wymagają one opatrunku, wedle bowiem §. 8. dzieci, posiadające rany, wymagające szpitalnego opatrunku, do kolonii przyjmowane być nie mogą; c) świadectwo ubóstwa i d) wykaz odzieży, którą kandydat do kolonii z domu otrzymać może. Podania o przyjęcie za opłatą uwolnione są od świadectwa pod c).

Kolonia lecznicza w r. b. urządzoną będzie w dotychczasowem zabudowaniu i wynajętych ubikacjach w Rymanowie, gdyż starania o uzyskanie potrzebnego funduszu na budowę własnego domu nie doprowadziły jeszcze do należytego rezultatu. Komitet wszakże ma niezłomną nadzieję, iż przy życzliwem poparciu ogółu, drogą publicznych składek i subwencyj od miasta i kraju, które uzyskać ma nadzieję, w roku przyszłym lecznicza kolonia znajdzie się już we własnem zabudowaniu, co dopiero pozwoli kolonii odpowiednio do jej znaczenia i pożytku urządzić się i rozszerzyć. Wszelkie datki na urządzenie kolonii leczniczej w r. b. jak też na budowę własnego domu, przesyłać należy na ręce skarbnika Towarzystwa kolonii leczniczych p. Władysława Zontaka (ulica Teatralna, muzeum Dzieduszyckich). W razie nadsyłania za pośrednictwem dzienników, komitet najuprzejmiej uprasza o wyraźne zaznaczenie, iż datek przeznaczony jest dla „Leczniczej“ kolonii w Rymanowie. Nazwiska wszystkich ofiarodawców przez ogłoszone w dziennikach umieszczone będą w złotej księdze kolonii rymanowskiej. Nazwiska zaś osób, któreby na budowę ofiarowały najmniej 50 złr., będą wypisane na tablicy marmurowej.

W końcu uprasza komitet wszystkie krajowe dzienniki o łaskawe powtórzenie tego ogłoszenia; „Lecznicza“ bowiem kolonia w Rymanowie nie jest wyłącznie dla miasta Lwowa jak t. z. kolonie wakacyjne czyli higieniczne, lecz jest instytucją krajową. Może się przeto z jej dobrodziejstw korzystać dzieci szkół całego kraju, jak z drugiej strony od całego kraju lecznicza kolonia oczekuje poparcia i do niego ma prawo.

Prezes Rady nadzorczej
SPÓŁKI ROLNICZEJ
zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną
w Tarnopolu
zaprasza członków tejże na
roczne Walne Zgromadzenie
na dzień 23. maja 1889 roku
o godzinie 11. przed południem odbyć się mające w sali Rady Powiatowej.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu posiedzenia ostatniego zebrania.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1888.
3. Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1888.
4. Wnioski Rady Nadzorczej i udzielenie absolutorjum Dyrekcji za rok 1888.
5. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej

W Tarnopolu dnia 7. maja 1889.

466 **Ignacy Mochnacki.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).